

Dla mnie i dla nas wszystkich pozostaje ten kapłan wielkim zobowiązaniem, żebyśmy byli jego godni.

## Patriotyzm i nacjonalizm

Mimo iż wiele razy wypowiadałem się już na ten temat, ciągle narastają wokół tego nieporozumienia, jakieś niezrozumienie, opaczne kojarzenie, dlatego chciałbym raz jeszcze wyraźnie w tej kwestii się wypowiedzieć. Chodzi mianowicie o patriotyzm i nacjonalizm. Ważny w tym wszystkim jest spójnik „i” – nie „patriotyzm a nacjonalizm”, tylko „patriotyzm i nacjonalizm”, bo niestety często przeciwstawia się nacjonalizm patriotyzmowi, tworząc podział: patriotyzm – szlachetny, nacjonalizm – zły. I tu jest jedno wielkie nieporozumienie i bardzo niebezpieczna pułapka.

Dlaczego niebezpieczna pułapka? Ponieważ wroowie Polski i polskości robią wszystko, żeby tę polskość w nas zabić. I temu służy właśnie utożsamianie – fałszywe z gruntu – nacjonalizmu z nazizmem, faszyzmem, szowinizmem. Nic bardziej błędnego! A dlaczego dokonuje się takiego porównania? Żeby – jak tylko Polacy pokażą się chociażby z flagami, naszymi barwami narodowymi czy z narodowymi emblematami, jak tylko wzniosą okrzyki odwołujące się do takich wartości, jak ojczyzna, jak naród – żeby powiedzieć: „O, nacjonaści!, w domyśle faszyści”. Chodzi im o to, by potępić wszystko to, co narodowe, co jest przejawem miłości do własnego narodu, do tego, co polskie.

Nie dajmy się na to nabierać! Nie! Nacjonalizm jest cnotą. W gruncie rzeczy patriotyzm i nacjonalizm

są to bliźniacze, bardzo pokrewne sobie, wzajemnie się przenikające i dopełniające cnoty. Chodzi konkretnie o największą z cnót – o cnotę miłości. W przypadku patriotyzmu chodzi o miłość ojczyzny, a w przypadku nacjonalizmu – o miłość własnego narodu. Nacjonalizm odnosi się do narodu dokładnie tak, jak patriotyzm do ojczyzny. *Patria* po łacinie znaczy „ojczyzna” – stąd „patriotyzm”. A *natio* to po łacinie „naród” – stąd „nacjonalizm”. To są dwie bliźniacze cnoty, które zresztą zgodne są z ustanowionym przez samego Pana Boga porządkiem miłości.

Na czym polega porządek miłości, *ordo caritatis*? Na tym, że powinnyśmy w pierwszym rzędzie kochać to, co nasze własne, czyli dane nam od Boga, jako szczególne zadanie miłości. I to jest jasne jak słońce! Kochać należy wszystkich ludzi, ale spośród wszystkich rodziców na Ziemi, najbardziej własnych rodziców. A rodzice spośród wszystkich dzieci powinni kochać najbardziej własne dzieci. Mąż powinien kochać ze wszystkich kobiet najbardziej swoją własną żonę, a żona spośród wszystkich mężczyzn – własnego męża. Przecież to jest oczywiste! I właśnie w cnotcie patriotyzmu chodzi o to, abyśmy własną ojczyznę miłowali ponad wszystkie inne kraje, ponieważ jest ta nasza Matka Polska, dana nam od Pana Boga. Do tego odnosi się cnota patriotyzmu. Natomiast w cnotcie nacjonalizmu – bardzo podobnej zresztą – chodzi o to, abyśmy własny naród i to, co narodowe, nasze polskie, i naszych rodaków – kochali przede wszystkim – na pierwszym miejscu. Trudno się chyba nie zgodzić z tym twierdzeniem.

Twórcą doktryny polskiego nacjonalizmu jest Roman Dmowski, nasz wielki myśliciel, współtwórca

niepodległej Polski, któremu jesteśmy wszyscy winni wdzięczność. Zauważmy, iż opisany przez niego polski nacjonalizm jest piękny! To jest nacjonalizm katolicki, wielkoduszny, szlachetny, nie zakłada szowinizmu ani ksenofobii. Tam nie ma nienawiści, to jest czysta miłość – miłość do Polski, do Polaków, do tego wszystkiego, co polskie.

Zresztą, jeżeli mówimy o kimś, że jest patriotą albo mówimy o jakichś patriotycznych postawach, to mamy na myśli z reguły jedno i drugie – i patriotyzm, i nacjonalizm, bo to się przenika i uzupełnia.

Roman Dmowski jest twórcą doktryny polskiego nacjonalizmu, ale nie twórcą nacjonalizmu jako cnoty. Ta cnota rozwijana była u nas, w naszym narodzie, od wielu wieków i pokoleń. Cnota ta najwcześniej wykształciła się właśnie u nas, ponieważ to w naszym kraju jako pierwszym rozwinęło się w obecnym kształcie pojęcie narodu. Współczesna idea narodu wśród europejskich państw zachodnich powstała dopiero w XIX wieku. Natomiast w Polsce już w XVI stuleciu było doskonale ugruntowane pojęcie i poczucie narodu – oczywiście, mówimy tu o polskim narodzie szlacheckim. Jednakowoż polska szlachta miała poczucie, że jest narodem w znaczeniu nam bliskim i współczesnym. Toteż świętej pamięci ojciec Innocenty Maria Bocheński (świeckie imię Józef Maria Bocheński), dominikanin, w swoich wykładach, które głosił do żołnierzy Wojska Polskiego na krótko przed wybuchem II wojny światowej, traktuje właśnie o patriotyzmie, nacjonalizmie, o tych naszych wartościach ojczystych i narodowych. Ojciec Innocenty Maria mówi tam wyraźnie, że u nas, w Polsce najwcześniej powstało i ukształtowało się pojęcie narodu, dlatego jeżeli się wypowiadamy na te-

mat narodu czy wszelkich spraw narodowych, powinniśmy odwoływać się do polskich źródeł, bo one są najlepsze, najbardziej rozwinięte ze wszystkich źródeł myśli świata na ten temat.

Mamy bogate – przebogate! – tradycje. Toteż starajmy się pielęgnować ten nasz polski patriotyzm i nacjonalizm. My, Polacy, nie mamy się czego wstydzić. Powinniśmy raczej być dumni, bo ten nasz polski nacjonalizm zachował się w katolickiej, pięknej, czystej postaci – w odróżnieniu od rozmaitych nacjonalizmów chorych. Tak jak każda cnota, także patriotyzm i nacjonalizm mogą się przerodzić w jakąś żalostną karykaturę, w zaprzeczenie wręcz i zamiast stanowić miłość, mogą się stać zaprzeczeniem tejże miłości, mogą być przesyczone nienawiścią – ale wówczas trudno mówić o nacjonalizmie czy patriotyzmie, a raczej o jakiejś ich karykaturze. Przykład? Nazizm w hitlerowskich Niemczech. Przecież ci naziści odwoływali się do wartości patriotycznych i nacjonalistycznych, ale jednocześnie nienawidzili innych nacji – to był szowinizm połączony dodatkowo z socjalizmem, czyli diabelstwo czystej wody.

Następnym przykładem takiego wypaczenia jest ukraiński szowinizm. W okupowanej, w zajętej przez Ukraińców Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu przecież dochodziło do strasznych, niewyobrażalnych mordów na Polakach – tylko przez wzgląd na ich narodowość. Trudno nazwać to zdrowym nacjonalizmem! To był obłęd nienawiści, szowinizmu.

Warto przytoczyć także trzeci przykład takiego wypaczenia – nam współczesny, którym jest najbardziej rasistowskie i ksenofobiczne państwo świata, czy-

li państwo stworzone przez Żydów w Palestynie – tam panuje apartheid, przeprowadzane są jakieś badania genetyczne, żeby dowiedzieć się, czy przypadkiem nie-żyd nie podszywa się pod Żyda. Apartheid! Rodowici mieszkańcy Palestyny są traktowani jako gorsza kategoria i izolowani, odgradzani od reszty społeczeństwa. Dochodzi do zbrodni ludobójstwa. To również jest przykład szowinizmu, rasizmu, ksenofobii. Jeżeli sięgniemy do źródeł, przekonamy się, że nasz polski nacjonalizm taki nigdy nie był! Przeciwnie – my, Polacy, zawsze byliśmy otwarci. W naszym nacjonalizmie nie ma krztyny rasizmu ani ksenofobii – absolutnie nie! Polskimi nacjonalistami bywali także Polacy pochodzenia żydowskiego, którzy walczyli na przykład w Narodowych Siłach Zbrojnych. Dla nikogo ich pochodzenie nie stanowiło problemu, nikt nie przeprowadzał badań genetycznych, żeby izolować Żydów – przeciwnie!

Nasz polski nacjonalizm jest wolny, zupełnie wolny od ksenofobii, rasizmu, szowinizmu, antysemityzmu itd. To jest po prostu czyste umiłowanie Polski, własnego narodu, tego, co narodowe, co nasze, polskie. I tego się trzymajmy! Bo to jest szczególne zadanie, które powierzył nam sam Pan Bóg.

## Bezbożny socjalizm

Z pewnością znacie biblijną przypowieść o wieży Babel. W Księdze Rodzaju czytamy: „Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa. A gdy wędrowali ze wschodu, napotkali równinę w kraju Szinear i tam zamieszkali” (Rdz 11,1-2). Cóż to takiego ten kraj Szinear? Jest to Mezopotamia, czyli inaczej mówiąc,